

opusdei.org

Zwykła praca i jak ją uświęcić (XIV): przedsiębiorca

Domenico, neapolitański przedsiębiorca, w tym świadectwie opowiada jak intensywnie żyje obecnością Boga i jak pomaga mu to w kierowaniu firmą zatrudniającą setki pracowników.

28-04-2023

„Zawsze byłem chrześcijaninem, ale
kiepskim katolikiem - mówi
Domenico - prezes i dyrektor

generalny dużej firmy konsultingowej z siedzibą w Neapolu. Swego czasu przeczytałem *Kod Leonarda da Vinci*, który powinien być nagrodzony za reklamę, jaką zrobił Opus Dei. Po lekturze książki postanowiłem wysłać e-mail na stronę Dzieła, aby dowiedzieć się czy wszystko co przeczytałem było prawdą. Szybko dostałem odpowiedź, z kontaktem do osoby z Opus Dei, która zawodowo zajmowała się podobnymi rzeczami co ja”.

Domenico nie od zawsze był przedsiębiorcą: najpierw studiował fizykę, a po studiach prowadził badania. „Te podstawowe pytania o to, jak działa świat - wyjaśnia Domenico - zawsze mi towarzyszyły. Nigdy nie przestałem się zastanawiać, jak funkcjonuje to, co mnie otacza. Po okresie pracy jako konsultant wkroczyłem w świat

biznesu, w dziedzinie procesów technologicznych i innowacji”.

W jaki sposób przedsiębiorca, mając tak wiele rzeczy na głowie, przeżywa dzień razem z Bogiem? „Zaczynam rano, prosząc Boga, aby moje intencje i czyny zawsze były zgodne z Jego wolą. A jeśli w ciągu dnia zapomnę o jakimś spotkaniu z Panem, na przykład modlitwie osobistej lub modlitwie Anioł Pański, to wiem, że zawsze On jest przy mnie”. „Kiedy zacząłem oglądać pierwsze filmy ze św. Josemarią – mówi Domenico, który jest supernumerariuszem Opus Dei – wydawał mi się «nieprzyjemny», ponieważ czasami wydawał się bardzo surowy. Ale czytając jego pisma zdałem sobie sprawę, że był człowiekiem zakochanym w wolności. Bardzo mi się to podoba w jego przesłaniu: przeżywać wolność kochając, wiedząc, że nawet jeśli popełnimy wiele błędów, to właśnie

w wolności możemy zbliżyć się do Pana. Prawda, że Bóg pozostawił nam możliwość decydowania o sobie samym jest dla mnie niezwykła.

„Mocno zwracam uwagę na osobiste relacje w firmie – kontynuuje Domenico – podoba mi się to, że nawet duże przedsiębiorstwo może służyć człowiekowi. Chcę, aby moi współpracownicy czuli, że u nas rywalizacja nie jest nadrzędną wartością. Podkreślam im, że „zabijanie się” dla pracy ma sens tylko wtedy, gdy korzyść jest dla wszystkich, a nie tylko dla niektórych lub dla zysku. Jako przedsiębiorca mam do czynienia z ogromnymi pieniędzmi, ale stosuję zawsze prostą regułę: staram się funkcjonować z nimi w zdrowym dystansie: pieniądze są środkiem, a nie celem. W tym twardym stąpieniu po ziemi pomaga mi moja żona, która dba o nasz budżet domowy i która jako prawdziwa neapolitanka zawsze

prosi o zniżkę, w każdym sklepie. Jako szef firmy zatrudniającej ponad sześćuset pracowników pozwalam sobie na pewne wydatki, które są częścią pracy np.: reprezentacyjny samochód, który wynająłem i który jest naszą wizytówką podczas spotkań i przy nawiązywaniu relacji z klientami, gdyż dużo pracujemy w sektorze motoryzacyjnym. I bądźmy szczerzy – bardzo lubię samochód, który mam – ale wiem, że to także tylko narzędzie”.
